Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rok XL. — Nr. 9. Wrzesień 1932.

Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla poparcia misyj katolickich w Afryce.

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawerjańska) w Krośnie.

ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w języku polskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim i chorwackim.

WYDAWCA: Sodalicja Klawerjańska w Krośnie.

Cena rocznie 2.50 Złp., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na Misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filij, albo wprost do Gen. Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie: Roma (123) via dell'Olmata 16.

Cena pojedynczych numerów 20 gr.

Adresy filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:

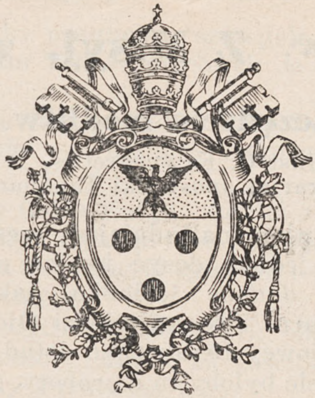
Warszawa, ul Warecka 10 m. 4. — *Kraków,* ul św. Marka 25. —*Poznań,* ul. R. Szymańskiego 6. — *Krosno,* (Małopolska). — *Wilno,* ul. Zamkowo 19. — *Częstochowa,* ul. Panny Marji 73. — *Kielce,* p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckich 1. m. 8. — *Gniezno,* p. Anna Potulna, Mieczysława 1. — *Bielsko,* ul. Piłsudskiego 7. — *Lwów,* p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska, 89 —albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — *Ostrów: (Pomorze)* p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 4. —*Wrocław:* Hirschstrasse 33.— *Berlin S. O. 16.* Michaelkirchp. 16. *Ameryka,* Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd. *St. Louis Mo.* — Adres domu głównego: *Rzym,* Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma (123)* via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188 — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Wilno 80.954. — Krosno 411.222.

Ofiary nadesłane.

w zł.

S. O. 180. - ; Bebiołka 142 - ; Świder 100 - ; Ks. M. P. 50 - ; Jurczyszyn 50 - ; Urz. par. Istebna 51.31; Sanetra 50 - ; Szydłowska 32 - ; I. Woll 32 - ; J. PP. Róż. 100 - ; p. Krzyżanowska 200 - ; N. N. 61. - ; J. Łuk 200. - ; Adamczyk M. 50 - ; Wikcia N. 50. - ; Wieczorek 23. - ; W. Adamczyk 20. - ; Synowiec 25 - ; N.N. 20 - ; Jaroszewska 35 - ; A. P. 20 - ; Wypasek 30 - ; Dr. N. Tom. 18 - ; J. Dum. 17.50; Gallet 10 - ; Bułka S. 10 - ; Sekcja mis. Pań Naucz. Lublin 12. - ; T. Jędrzejkówna ze skarbonki 20 - ; na Chleb św. Antoniego 10 - ; na Misje 10 - ; na



Kierowniczka generalna Sodalicji Klawerjańskiej złożyła w hołdzie Ojcu Świętemu, jak corocznie, wszystkie wydane w ubiegłym roku przez Sodalicję książki w językach afrykańskich, jakoteż czasopisma misyjne, redagowane w dziesięciu językach, na co Jego Świątobliwość raczył odpowiedzieć następującem pismem, które niewątpliwie radością i pociechą napełni serca wszystkich Przyjaciół Misyj oraz będzie im bodźcem do dalszej, coraz to gorliwszej pracy nad nawróceniem Afryki.

Sekretarjat Stanu
Jego Świątobliwości.
Nr. 111933.

Z Watykanu, 24 maja 1932.

CZCIGODNA PANI!

Zbiór licznych wydawnictw, jaki także i w tym roku zawdzięczamy gorliwości zasłużonej Sodalicji św. Piotra Klawera, był wielką pociechą dla ojcowskiego serca Jego Świątobliwości, który nałożył na mnie miły obowiązek podziękowania Pani za hołd oraz wyrażenia Jej swych szczególnych życzeń, jak najszczęśliwszego rozmnożenia się świętych a licznych inicjatyw Sodalicji.

Rad, że ogólne smutne położenie ekonomiczne odbiło się li-tylko względnie słabem echem na różnorodnej działalności Sodalicji, Ojciec Święty cieszy się tem, tak ze względu na obdarzonych jak i obdarzających, a błagając Nieba o najobfitsze nagrody dla wszystkich, śle wszystkim z takąż gorliwością umacniające apostolskie błogosławieństwo.

Przyjmij, Czcigodna Pani, moje osobiste podziękowania za miły wyraz hołdu w postaci rocznika „Echo z Afryki” i jednocześnie wyrazy mego głębokiego poważania z jakiem się kreślę

Jej oddanym w Panu
E. Kard. Pacelli, m. p.

P. Hr. Falkenhayn
Kierowniczka Generalna
Sodalicji św. Piotra Klawera.

12 8 32 — 11,200

Z Misyj.

Nie szczędźcie modlitw i ofiar.

List O. Falguegrettes, T. J.
Wikarjat apostolski Tananarywy.

Chociaż mi ujęto najludniejszą część mego dawnego okręgu, zostało jednak dosyć jeszcze pracy dla takiego starego jak ja *dadabe* (dziadka, tak nazywają mnie chrześcijanie czarni i nawet młodzi Ojcowie). W okolicy Maramarza krajowcy Bezanozano dotąd są głusi na nasze starania i niewiele byłoby tu do roboty, gdyby nie przybywali liczni parafjanie z wyżyn sąsiednich: kupcy, rolnicy, urzędnicy, kolejowcy itd. Duch tu jeszcze bardzo pogański. Przydaliby mi się inteligentni i gorliwi pomocnicy, abym mógł zdobyć te tak dalekie od Prawdy dusze. Ale wyszkolonym katechistom trzebaby płacić odpowiednie pensje. Towarzysze ich, w tym samym wieku, choć mniej dzielni, otrzymują nieraz 500 lub 600 fr. miesięcznie. Jakżeż tedy mamy wymagać od tych młodzieńców (coprawda czynimy to wciąż), aby u nas zadawalali się o wiele szczuplejszą płacą? W tych dniach z wielkim żalem musiałem wyrzec się pomocy bardzo zdolnego katechisty. Żądał 200 franków miesięcznie i trochę ryżu. Mogłem mu obiecać ledwie 100 fr. Poszedł więc szukać szczęścia gdzieindziej. Przed dwoma zaś tygodniami odrzuciłem ofertę dyplomowanego nauczyciela z tych samych powodów. Nasz budżet osobisty wynosi niestety: zero. Dostarczają nam żywności na miesiąc i garderoby, o resztę sami musimy się postarać.

Wszakże choć pieniądz jest głównym motorem ożywczym, nie stanowi on wszystkiego. Nasi pomocnicy wiedzą, że trudy ich przyniosą im mało złota, ale zato wiele błogosławieństwa Bożego: pracują dla Boga.

Niektóre ośrodki w moim okręgu są bardzo żywotne; pewna jednak ich część potrzebowałaby staranniejszej opieki. Poza pomocą katechistów pragnęlibyśmy dla niej całego potopu *łask*. Rolnik w czasie suszy napróżno sili się uprawić ziemię. Trud jego jest daremny, jeżeli deszcz gruntu nie zrosi. Tak i z naszemi terenami misyjnemi. Trzeba im koniecznie obfitej rosy niebieskiej. Rzucamy ziarno ustawicznie, a gorliwe, pełne apostolskiego żaru dusze podtrzymują nas z ojczyzny swemi modlitwami i ofiarami.

Tym, którzyby pragnęli w szczególniejszy sposób nam dopomóc, polecam kilka placówek w moim okręgu do wyboru.

1). Marovoay (kraina, gdzie dużo krokodyli); patron: św. Jan Chrzciciel — ludność koczownicza bardzo mieszana.

2). Morarano (dużo wody); kościół zniszczyły ostatnie cyklony. Z wielkim zapałem wznoszą chrześcijanie nowy; nie pomogłem im ani jednym groszem i jeszcze czekają na moją pierwszą wizytę.

3). Beparasy (gdzie dużo pcheł); placówka nowa, poświęcona św. Aniołom. Ale co za kościół! serce się kraje, wygląda jak lichy kurnik na wsi.

4). Św. Michał z Ampro, w bardzo ludnej dolinie. Od pewnego czasu urządzam tu nabożeństwa pierwszopiątkowe, aby uprosić łaskę nawrócenia dla licznych tutejszych pogan. Chciałbym pójść od domu do domu, zanosząc wszędzie obrazek Serca Jezusowego i błogosławieństwo. Pewien jestem, że dużo duszbym pozyskał w ten sposób. Módlcie się o siły dla mnie, zacząłem bowiem i musiałem przerwać.

5). Św. Germana, założona w środku lasów około 1870 roku. Dopiero od sześciu lat łaska zaczyna przenikać do tych biednych dusz. Zebrania niedzielne są dość liczne, utworzyła się gromadka Dzieci Marji.

6). Św. Franciszek Ksawery w Mautasoa, miasto przemysłowe o 10,000 mieszkańców. Kiedyś były tu reprezentowane wszystkie rzemiosła: cieśle, kowale, itd. Wyrabiano broń, armaty. W swoim czasie było to wspaniałe miasto, dano mu przydomek: *Tsimanampiovana,* niewzruszona w piękności. Niestety! dziś same tu ruiny. W budynkach, które ocalały, urządzono szkołę. Dzięki otrzymanym jałmużnom mogliśmy tam pobudować duży kościół; co za ubóstwo jednak panuje wewnątrz! Powinienbym wyliczyć jeszcze dużo innych placówek, choćby ze dwadzieścia.

Podaję te wszystkie szczegóły, aby uzyskać jak najwięcej gorących modlitw i jeżeli to możliwe — także trochę materjalnych środków na wyszkolenie i opłacenie katechistów. Ci poczciwi pomocnicy nasi zastępują księdza w niedzielę, przyspasabiają do chrztu. Tak nas tu mało misjonarzy, że za szczęśliwe mogą się uważać te ośrodki, które raz w miesiąc widzą kapłana. Nasi chrześcijanie byliby o wiele lepsi, gdyby mogli częściej przyjmować Sakramenta święte.

O nasze szkoły.

Wikarjat apostolski w Natalu.

Ustawy rządowe zaprowadziły w Afryce od pewnego czasu program i warunki bardzo uciążliwe, dotyczące nie tylko nauczycieli, którzy obowiązani są zdać egzamin państwowy, ale także i budynków szkolnych oraz umeblowania. O ile misjonarze nie zastosują się do tych nowych przepisów, winni zaprzestać nauczania. Nie mogą oni zgodzić się na tę ostateczność, ponieważ szkoły są jednym z najlepszych sposobów rekrutowania i urabiania nowych chrześcijan. Poniższy list Wiel. O. Van den Lanen, z zakonu Marji Niepokalanej, dotyczy tej sprawy.

Głód wywabia wilka z lasu. . . . Miałem nadzieję, że będę mógł pokonać trudności bez wyciągania ręki, lecz inspektor przyłożył mi nóż do gardła, żądając całkowitego umeblowania w mojej szkole. . . W przeciwnym razie pozwolenie rządowe zostanie jej odjęte. Jest to przeciwieństwo zasady ewangelicznej: kto ma, temu będzie jeszcze dane. . . W tym wypadku jest: kto nie ma, temu będzie wzięte. . . . Jeżeli nie dostarczę, czego żąda, może nawet zarządzić zamknięcie szkoły; a wtedy 56 dzieci będzie na bruku. Co do bruku, to i tego domaga się także inspektor. Mówi także o ogrodzeniu. Aby uwagi jego odniosły większy skutek, ogłosił w Gazecie nauczycielskiej sprawozdanie, które bynajmniej nie jest dla nas pochlebne. „Budynek jest dobry, — mówi — ale umeblowania niema” . . . dla braku środków.

Jak wiecie, pracujemy w Natalu w szczególnych warunkach. Powodem braku środków u nas jest przedewszystkiem ogromny postęp naszej pracy apostolskiej. Strona materjalna nie mogła się rozwinąć w tem samem tempie. Ponadto nie mamy dosyć personalu. Zmuszony jestem sam wykonywać pracę dwóch lub trzech misjonarzy. Aby móc tego dokonać, musiałem nabyć samochód, którego utrzymanie dużo mnie kosztuje. . . Na przestrzeni 94 na 72 km. mam sześć ośrodków głównych, z których każdy jest podzielony na tyleż ośrodków drugorzędnych. Pozatem pracuję jeszcze w dwóch ośrodkach europejskich, posiadających piękne kościoły. Dla murzynów jest sześć kaplic i tyleż szkół; trzy tylko są z materjału trwałego; resztę będzie trzeba bezustannie odnawiać ze względu na ciągły rozwój. Przez przeciąg ośmiu lat, odkąd tu jestem, wybudowałem cztery kościoły, bez pomocy jakiegokolwiek braciszka. Trzeba było prowizoryczne zastąpić pro-

wizorycznem. A to, praktycznie rzecz biorąc, pieniądz stracony! Ale jak postąpić inaczej? Na moich katechistów wydaję 115 L. rocznie, a trzeba jeszcze opłacić nauczycieli i nauczycielki. Rząd przyczynia się czasem do tego, ale nie zawsze. Wpływy, pochodzące od murzynów, wynoszą tylko 36 L. rocznie.



Katolicka kaplica w północnem Togo.

Byłoby rzeczą konieczną założyć misje wszędzie, czego jednak na razie uczynić nie możemy. Aby się nie opóźnić zanadto, staramy się tymczasem umocnić ośrodki już istniejące. Na założenie dobrej misji liczy się 5000 L., o ile ona ma trwać. Wszystko tam trzeba dopiero stworzyć.

Odbyłem niedawno, poza wikarjatem, podróż celem zwiedzenia innych misyj. Jakąż wytężoną pracę podzi-

wiałem wszędzie, jakież piękne dzieła powstały! Misje w Afryce południowej wróżą najpiękniejszą przyszłość. Jednakże często, w przeciwieństwie do naszej misji, praca materjalna góruje tam nad duchową. Początki głoszenia słowa Bożego są tam trudne, lecz jestem przekonany, że wyniki wkrótce prześcigną nasze oczekiwania, ponieważ więcej tam jest misjonarzy i środki są obfitsze.

W kraju Basutów Ojcowie nasi w przeciągu pięćdziesięciu lat dokonali tylko 8000 nawróceń. Ale jakie piękne teraz żniwa! Z nawróceniami jest podobnie jak z kulami śniegu. Ażeby ulepić kulę, potrzebny jest najpierw śnieg, a ten niezawsze jest. Póki kula mała, oblepia się wkoło niej mało śniegu. W miarę jak rośnie, przylega do niej więcej śniegu, aż się stanie tak wielka, że sama może się toczyć, a my możemy zabrać się do lepienia nowej kuli. Ale tym razem pójdzie już nam łatwiej, ponieważ już mamy śnieg i nauczyliśmy się wielu rzeczy, lepiąc pierwszą kulę. Najbiedniejsza z misyj które widziałem, a jednak najpomyślniej się rozwijająca, jest misja w kraju Swazi, kierowana przez Serwitów.

Szkoła jest potężnym środkiem przyciągania do nas, rozszerzania prawdy, rozjaśniania umysłu blaskiem dóbr wiekuistych. Nie możemy ponieść dosyć ofiar celem zachowania i doskonalenia naszych szkół. Dusze miłosierne, które nam w tem pomagają, spełniają dzieło wielkiej zasługi i ogromnego znaczenia.

Szkoła im. „Ledóchowskiej" musi walczyć z wielkiemi trudnościami.

Wiel. O. Konstanty Barneschi, ze Zgromadzenia OO. Serwitów, Misja św. Józefa, Kraj Swazi.

Susza zniszczyła także i tego roku wszystkie prawie zasiewy w kraju Swazi, Zulusów i innych okolicach południowej Afryki. Plaga ta nawiedza naszą Misję już od lat trzech lub czterech. Rok zeszły był najgorszym, ale i rok bieżący będzie mu pod tym względem bratem. Deszcze, które miały spaść w październiku i trwać przez listopad, grudzień i styczeń, zaledwie przedwczoraj zaczęły padać regularnie. A teraz już jest za późno! Nawet trawy spaliły się pod ziejącemi żarem promieniami słońca. Zwierzęta padały trupem po długiem a próżnem oczekiwaniu deszczu. W samym kraju Zulusów naliczyć

można kilka tysięcy zwierząt, padłych z głodu. Ufamy przynajmniej, że dzięki spadłym ostatnio deszczom wyrośnie trawa, która uchroni zwierzęta od śmierci głodowej w zimie. Los murzynów jest bardzo ciężki; teraz już cierpią głód, choć to obecnie czas zbiorów.

Nie mam pieniędzy na zakupno kukurydzy na polentę dla alumnów Kolegjum św. Józefa. Zbliża się dzień, kiedy będę zmuszony złożyć dymisję z administratora tej Misji. Serce mi się ściska na samo tego wspomnienie. Posuwam się naprzód jedynie dzięki zaciąganym wciąż długom; czuję jednak konieczność zatrzymania się w tem, nim będę pociągnięty do trybunału.

A jednak czuję się w obowiązku założenia szkoły im. „Ledóchowskiej." Znajduje się ona w jednem z najważniejszych miejsc w całym mym okręgu. Szkoła ta była w rękach metodystów, sionistów i nazaretan amerykańskich, a jednak, pomimo, że naczelnik był względem nas z początku wrogo usposobiony, zwyciężyliśmy. Naczelnik Mdhlonkono, umarł, przyjąwszy Chrzest święty z imieniem Franciszka Ksawerego, a jego następca, zerwawszy z nazaretanami i innymi protestantami, zażądał szkoły katolickiej. Teraz ot jest najsposobniejsza chwila założenia tej szkoły. Obawiam się bardzo, że jeślibym chwili tej nie wykorzystał, inne mogą powstać trudności i puścić z dymem wszystkie nasze piękne sny, plany i nadzieje.

Wpośród tych wszystkich trosk, miałem wielką pociechę, ujrzenia czterech moich wychowanek, przywdziewających jako pierwsze habit Sióstr krajowych; oprócz tego jeden z moich drogich murzynów przywdział habit braciszka laika.

Duszom tym tak bardzo dobrym poleciłem wszystkie moje trudności, a zwłaszcza intencje Sodalicji św. Piotra Klawera i naszych szlachetnych dobroczyńców, którzy tyle czynią, by wspomóc naszą nędzę.

W intencji Prenumeratorów „Echa z Afryki" i Dobroczyńców Sodalicji odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy świętych rocznie.

U Sióstr Miłosierdzia w Luluaburgu.

[Kongo belgijskie.]

Siostra Armella, ze zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z Gandawy pisze:

Placówki nasze potrzebują ustawicznej opieki i zasiłku tak, że datki łaskawych dobroczyńców zawsze są pożądane.

Rozpoczęłyśmy budowę nowicjatu dla Sióstr tubylczych, Oblatek Miłosierdzia. Pomogą nam one szerzyć Królestwo Boże w duszach swych ziomków. Trzy postulantki trwają niezachwianie przy swem postanowie-



Tubylcze Siostry Oblatki.

niu. Gdy te trzy przejdą do nowicjatu, przyjmiemy czwartą postulantkę. Aspirantek jest dużo. Skoro tylko dom będzie gotowy, przygarniemy radośnie wszystkie te szlachetne dusze.

Uroczystość Chrystusa Króla odbyła się bardzo pięknie. Zaraz po tem święcie urządziłyśmy pięciodniowe rekolekcje dla młodych małżeństw. Czarni chrześcijanie mają dużo dobrej woli, uczestniczyli też bardzo pilnie w tych ćwiczeniach.

Mamy pod opieką 46 maleństw, dzięki Bogu nie było między niemi żadnego wypadku śmierci w ostatnich dwóch latach.

W naszej szkole jest 620 uczniów. Internistki, których jest 50, obowiązuje pewien regulamin. Starają się bardzo, aby się do niego zastosować. Zdarza się jednak dość często, że w pierwszych dniach szukają różnych wymówek, aby się z pod niego wyłamać, z czasem przecież zaczynają rozumieć dobrodziejstwo ładu i porządku i przywykają zupełnie. Dziewczynki w szkole nabierają upodobania do robót ręcznych; szyją, wykonywują prace szydełkowe, igliczkowe itd. Obecnie codzień jest w użyciu 10 maszyn do szycia. Jest to wielką przynętą dla dorosłych dziewcząt, które w ten sposób wychowują się zawczasu i utwierdzają w wierze chrześcijańskiej. Ufamy, że w przyszłości będą z nich dobre żony i matki, gdy założą własne rodziny w okolicznych wioskach.

Polecamy wszystkie te tak rozmaite prace nasze waszym modlitwom i miłosierdziu. Oby błogosławieństwo Boże zapewniło im coraz to pomyślniejszy rozwój!

Najśw. Marja Panna od wykupu niewolników.

(24 września.)

Dzień ten pozostaje w związku z założeniem Zakonu tejże nazwy. Twardy los wziętych do niewoli chrześcijan w XIII stuleciu, jęczących w kajdanach, pod panowaniem Maurów w Afryce i Hiszpanji, a nadewszystko grożące im niebezpieczeństwo utraty jedynego dobra — wiary: zaciężyły na sercu św. Piotra Nolaski, znajdującego się wówczas na dworze króla Jakóba Aragońskiego, skłaniając go do obmyślenia środków zaradczych przeciw takiej niedoli. Postanowił był właśnie cały swój majątek poświęcić na wykup niewolników, kiedy oto w nocy 1 sierpnia 1218 roku ukazała mu się z rozjaśnionem obliczem Najśw. Panna i rzekła: „Bóg chce, byś założył zakon, mający za zadanie wyzwolenie niewolników.” Pokorny Piotr zasięgnął rady co do tego widzenia u swego spowiednika, św. Rajmunda z Pennafort. Jakże się obaj zdziwili, gdy Rajmund powiedział, że toż samo miał objawienie. Obaj postanowili natychmiast wziąć się do dzieła i króla Jakóba prosić o poparcie. Zdumienie ich dosięgło najwyższego stopnia, gdy i król oświadczył, że on także doznał łaski podobnegoż widzenia. Św. Rajmund ułożył reguły zakonne i Piotr otrzymał w dniu uroczystości św. Wawrzyńca tegoż roku z rąk jego zakonną suknię.

Nowy zakon oddany pod opiekę Matki Boskiej rozszerzył się prędko, a członkowie tegoż do trzech zwykłych ślubów dodają czwarty — pójścia w razie potrzeby w niewolę w miejsce znajdującego się w niej niewolnika. Najśw. Panna okazała zaraz, za pośrednictwem uderzającego cudu, jak Jej to było miłem. Wśród towarzyszy św. Piotra Nolaski znajdował się czcigodny Piotr Armengol; ofiarował on własną wolność jako okup za kilku chłopczyków i młodych ludzi, w nadziei zostania również wykupionym. Ponieważ jednak obiecana zań suma nie nadeszła w porę, pochwycili go wściekli Saraceni i zawlekli na szubienicę. We trzy dni później przybyli bracia zakonni z pieniędzmi. Jakież było ich przerażenie, gdy usłyszeli o śmierci Piotra! Kazali sobie pokazać miejsce kaźni i żalili się głośno, widząc zakonnika na szubienicy. Gdy się tak wśród gorzkich łez przypatrywali powieszonemu, tenże nagle tak do nich przemówił: „Najdrożsi bracia, nie bądźcie smutni i nie płaczcie, gdyż ja żyję. Przed trzema dniami przyszła do mnie Pani, otoczona chórem dziewic; była to niezawodnie sama Królowa Niebios. Pozostała Ona przez cały ten czas przy mnie i strzegła od śmierci, aby trwogą napełnieni Saraceni nie drwili z imienia chrześcijańskiego i przekonali się, że chytrość ich nic nie może wobec sług Chrystusowych.“

Uroczystość Matki Boskiej od Wykupu niewolników obchodzoną była z początku tylko w samym zakonie, z którym rozszerzyła się w Hiszpanji i Francji. Dopiero w XVII stuleciu została przez Papieża Inocentego XII uznana jako ogólne święto kościelne, przypadające na dzień 24 września.

Polećmy Najświętszej Pannie w tym dniu szczególnie Afrykę całą, gdzie jeszcze teraz tak często niewola gnębi i uciska czarnych naszych braci i siostry. Zawołajmy do Niej ufnie, gorąco:

Biednym rozwiąż pęta,
Ślepym wróć widzenie
Odpędź wszelkie biedy,
Duszne uproś mienie!

Marja wysłucha, boć Jej nikt nigdy nie wzywał na próżno!. . . . .

O wężach południowo-afrykańskich.

Dokończenie.

2). Wąż drzewa fiołkowego. W Rodezji Północnej rośnie drzewo fiołkowe, dochodzące do 4 metrów wysokości, które pod koniec października wydziela silną woń. Pewien wąż ma szczególne upodobanie do tej rośliny. Nigdzie jeszcze nie znalazłem opisu tego gada. Wielu murzynów zwie go *Kakuni*, kawałkiem drzewa, ponieważ umie przybrać wygląd suchej gałęzi, długiej na metr mniej więcej. Zaniepokojony czemś albo rozwścieczony nadyma szyję i kark silniej jeszcze niż węże plujące. Wówczas ciało jego się kurczy. Ale zamiast plunąć jadem w oczy ludzi lub zwierząt, pryska podobno krwią z paszczęki. Nie ucieka na widok człowieka, lecz udaje nieżywego. Jednak biada temu, kto go poruszy, np. przechodząc pod drzewem. Utrzymują nawet, że w takim wypadku głowa oddziela się od ciała węża; ciało spada na ziemię, a głowa rzuca się zajadle na nieszczęśnika, co go potrącił. Powiadają dalej, że głowa po zadaniu rany śmiertelnej winowajcy wraca i łączy się znowu z ciałem. To już nie do wiary, prawda? Możnaby to raczej tłumaczyć w ten sposób, że niekiedy dwa węże tak się z sobą splotą, iż wydają się jednym. Bądź co bądź wąż ten wzbudza wielki postrach. Ma kilka nazw, z których można wnioskować, że wielce niebezpieczną rzeczą jest drażnić go; np.: *Lu-kuni-kuuma*, wojownik; *Lu-kulu-kuuma*, drzewo, które uderza; *Si-boni-monje*, noga, która kopie; *Si-boni-naduli*, umrę, zanim ujrzę szczyt dachu mej chaty.

Powiadają o nim, że połknięty przez mamba (patrz niżej), uśmierca go, a sam wydobywa się na zewnątrz drugim jego końcem. Nie byłoby w tem nic niemożliwego, choćby się to takiem wydawać mogło. Znany to bowiem fakt, że wąż, pochłonięty przez drugiego, może w jego wnętrzu utrzymać się przy życiu przez czas dłuższy.

Ciekawa rzecz, że murzyni, nawet nie-chrześcijanie, mówiąc specjalnie o tym wężu, zawsze dodają uwagę następującą: „Jednakże wąż ten nie uczyni nikomu nic złego jeżeli Bóg na to nie zezwoli." Uwaga taka nie przychodzi im na myśl, gdy mówią o innych wężach.

3). Mamba czarny. Nazwę tę nadają biali najgroźniejszemu z jadowitych wężów Afryki Południowej. Może on mierzyć 2 do 3 metry długości. Zaczepiony broni się, a ruchy jego są tak błyskawiczne, że zanim kula, wystrze-

lona z odległości 5 do 6 metrów, go dosięgnie, już zmienił położenie głowy. Osoba, którą zdoła ukąsić, umiera często natychmiast. Tutejsi murzyni nazywają go *Mu-lata*, rozciągniesz się na ziemi; albo *Lu-konkola*, wojownik, który dziobie, jak kura w jaje.

4). Mamba zielony. Mojem zdaniem nie jest tak zaczepny jak mamba czarny. Okaz taki przesiadywał na wysokiem drzewie w pobliżu chaty, w której mieszkałem czas jakiś. Jedyną szkodą, jaką wyrządził, było zagryzienie koguta. Muszę się przyznać, że nie wiedziałem wcale, że to był mamba. . . . Od czasu do czasu wydawał odgłos, jakby kto uderzał młotkiem w drzewo. Dzieci przedrzeźniały go, wołając: nse! nse! nse! i mówiły, że to wąż bardzo niebezpieczny. Nie dowierzałem temu i myślałem, że to stworzenie całkiem nieszkodliwe. Tubylcy zwali go *Mu-nkanga*, pieczesz mnie. Nazwę tę słyszałem po raz pierwszy. Zazwyczaj mamba zielony zwany jest przez murzynów: *Munyengue*, bądź oszukany. Mnie oszukał na prawdę. Dopiero gdy ujrzałem nieżywego koguta, uwierzyłem dzieciom i zacząłem wypatrywać gada, aby go zabić. Niestety znikł bez śladu. Węża tego nazywają również *Lu-uma-nyondo*, wojowniku, bij młotkiem.

KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA

Warszawa: Dnia 26 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem w sali przy ul. Kredytowej N. 14 odbyło się Zebranie Sprawozdawcze Sodalicji św. Piotra Klawera. Zebranie zaszczycił Swą obecnością Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Edward Ropp, w asystencji Ks. Prałata A. Około-Kułaka, Ks. Dr. W. Dziatlika, Ks. J. Trompetelera, Ks. Kapelana Z. Suchońskiego i Ks. A. Rutkowskiego.

Po krótkiem, gorącem zagajeniu Ks. Prałata S. Kuczyńskiego, Patrona Sodalicji, sprawozdanie z działalności rocznej złożyła Kierowniczka Filji Warszawskiej.

Ze sprawozdania dowiedzieli się Zebrani, że w 1931 r. odbyło się 12 nabożeństw rannych w każdy pierwszy piątek miesiąca przed Wystawionym Najśw. Sakramentem w intencjach misyjnych, 1 ranne ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady, 1 ku czci św. Piotra Klawera z Wyst. Najśw. Sakramentu i kazaniem misyjnem, 12 wieczornych, również z kazaniami misyjnemi. Zebrań miesięcznych 10 z konferencjami Kapłanów-Zelatorów; zebrania te bywają zwykle urozmaicone przezroczami, deklamacją lub obrazkiem z życia misyjnego.

Niezależnie od tego 1 odczyt przez radio p. t. „Zmartwychwstanie Kościoła w Afryce", 1 zebranie sprawozdaw-

cze, 1 odczyt O. Misjonarza K. Konopki T. J., odjeżdżającego do Afryki i 1 odczyt O. A. Konieczki, Misjonarza z Południowej Afryki, który po 38-mioletniej pracy misyjnej przyjechał do swojej ukochanej, wyzwolonej Ojczyzny.

Sodalicja urządziła loterję fantową. Dwa tysiące ładnych, gustownych fantów przyniosły Panie Zelatorki i Panowie Zelatorzy.

W roku sprawozdawczym Sodalicja nasza wzięła udział w Wystawie misyjnej w Radomiu, jak również w celu zademonstrowania złożonych darów na Misje i przedmiotów nadesłanych z Afryki, urządziła Wystawę w sali własnej przy ulicy Wareckiej, która trwała od dn. 17-go do 27-go października.

Wpływ na Misje katolickie w Afryce za 1931 rok wynosi 55,644.76 zł. Znaczków pocztowych wysłano do Centrali 148 kg. staniolu sprzedano za 430 zł., darów złożono: naczyń liturgicznych na sumę 450.— zł., szat i bielizny ołtarzowej na sumę 1500.— zł., biżuterji za 1426.— zł.

Zelatorów nowych przybyło: 5-ciu Kapłanów, 9 Alumnów i 200 świeckich. A ubyło, to jest zmarło 16.

Czcigodnymi Kaznodziejami i Konferencjonistami byli następujący Kapłani-Zelatorzy: Ks. Prowincjał Dr. Włodzimierz Jakowski, Ks. Prałat St. Kuczyński, Ks. Prałat A. Trepkowski, Ks. Prałat Dr. Antoni Müller, O. Kazimierz Wach, Ks. Dr. Adam Cieślar, Ks. Dyr. Władysław Lewicki, Ks. Profesor Edward Detkens, Ks.Dr. Antoni Pawłowski, Ks. Profesor Kazimierz Wasiak, Ks. Dr. Jan Trzepałko, Ks. Profesor Filip Dachowski, Ks. Profesor Juljan Chróścicki, Ks. Kapelan Piotr Perzyna i Ks. Stanisław Sprusiński. Wszystkim razem i każdemu z osobna niech Serce Boże stokrotnie za to zapłaci.

Po sprawozdaniu zabrał głos Arch. Dyrektor Zw. misyjnych Ks. Prałat A. Trepkowski i w pięknych, głębokich słowach wzywał licznie zebranych do intensywnej pracy nad rozszerzeniem Królestwa Bożego na ziemi, przedstawiając pracę misyjną jako obowiązek każdego wiernego członka Kościoła katolickiego.

Na zakończenie 1-szej części zebrania przemówił Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup, podkreślając wielkie znaczenie kleru tubylczego i zachęcając do współpracy z Sodalicją udzielił swego Arcypasterskiego Błogosławieństwa.

Dalszą część programu wypełniła deklamacja wiersza O. Baetmana „Przyjdź Królestwo Twoje", wypowiedziana z głębokiem odczuciem i zrozumienie przez p. M. Segetównę; wyświetlony był również film p. t. „Śladem Apostołów" artystycznie ilustrowany grą na fortepianie p. S. Segata i na skrzypcach p. L. Modzelewskiego.

Zebranie zamknął Przewodniczący Ks. Prałat St. Kuczyński serdecznemi słowy dziękując licznie zgromadzonym za wzięcie udziału w Zebraniu.

Kraków: Dnia 24 kwietnia odbyło się w sali Sodalicji Marjańskiej przy kościele św. Barbary roczne zebranie zelatorskie członków Sodalicji św. Piotra Klawera pod przewodnictwem Przew. Ks. Krzyszkowskiego T.J.

Na zebranie przybyli Przew. Księża Zelatorzy oraz cały zastęp Zelatorów i Zelatorek.

Do zebranych przemówił w gorących słowach Przew. Ks. Krzyszkowski, witając tak licznie zebranych członków, a następnie wskazując na trudności jakie ma Kościół katolicki do zwalczania na polu misyjnem, przedstawił wielkie niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża przez nowych wrogów, którzy idą z Rosji t. j. przez bolszewizm.

Następnie zostało odczytane sprawozdanie z działalności Filji krakowskiej za rok ubiegły 1931., poczem wyświetlono szereg obrazów z misyj polskich w Rodezji. objaśnianych bardzo interesująco a zarazem z wielką dozą humoru przez Przew. Ks. Krzyszkowskiego; na zakończenie wyświetlono jedną z legend o Najśw. Pannie p. t. „Sobotnie słonko" przy którym zadeklamowała odpowiedni do tego wiersz jedna z uczennic N. N.

Zebranie urozmaicone zostało pięknem odegraniem kilku utworów przez łaskawy udział zespołu mandolinistek Dzieci Marji pod batutą W. P. profesora Ciechanowskiego.

Dnia 26 kwietnia obchodziła Sodalicja św. Piotra Klawera święto swej Patronki, Matki Boskiej Dobrej Rady, w kościele Najśw. Marji Panny.

Pontyfikalną sumę z wystaw. Najśw. Sakramentu celebrował Przew. Ks. Infułat Kulinowski, Archipresbiter kościoła Najśw. Marji Panny, w asyście Kleru Seminarjum Śląskiego. Kazanie wygłosił Przew. Ks. Franciszek Bardel kapelan W. P. Czcigodny kaznodzieja w porywających słowach przedstawił miłość i cześć jaką wierni okazują Matce Boskiej Dobrej Rady nie tylko u nas, o czem świadczy dziś ta świątynia napełniona wiernymi Jej czcicielami, lecz i tam za morzami na ziemi afrykańskiej rozlega się już z małych kapliczek i wspaniałych kościołów jeden hymn do Tej przemożnej Pani, Matki Dobrej Rady, którą wielbią tak samo serca białych jak i czarnych Jej dzieci.

Poświęcił następnie parę słów wspomnieniu Czcigodnej Marji Teresie Ledóchowskiej, Założycielce Sodalicji św. Piotra Klawera czując się szczęśliwym, że pochodzi z tej miejscowości, gdzie we dworze z nieogarniętych wyroków Bożych wyrosła ta służebnica Boża, pełna miłości Boga i bliźniego, która poświęciła się cała na służbę dla Boga i zbawienia dusz, zakładając niby armję rezerwową misjonarzy poza frontem, Sodalicję św. Piotra Klawera. Jak z małej iskierki wielki pożar wybucha, tak my starać się winniśmy, by miłość dla tych dusz nieszczęśliwych ogarnęła serca wszystkich wiernych, a płonąc coraz większym ogniem, serca nasze odrodzą się w duchu Założycielki Sodalicji Klawerjańskiej.

Poraz drugi rozkołysały się dzwony w świątyni Marjackiej, wzywając wiernych do uczczenia Matki Najśw. Dobrej Rady, której obraz umajony kwieciem i jarzącym się przez cały dzień światłem, zachwycał wierne dzieci Marji i pobudzał do gorącej modlitwy.

Nieszpory rzymskie celebrowali Przewielebni XX. Salezjanie przed wystawionym Najśw. Sakramentem, a chór

Salezjański odśpiewał nieszpory, co jeszcze więcej podniosło tę wspaniałą uroczystość.

Podniosłe kazanie w gorących, pełnych zapału słowach wygłosił Przewiel. Ks. Kazimierz Matuszak, Rektor WW. Księży Salezjanów, zaznaczając na wstępie jaki powód zgromadził tak licznie wiernych w tej świątyni. Oto najpierw, aby wspólnie z Sodalicją św. Piotra Klawera obchodzić uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady, którą Sodalicja ma za Patronkę, a zarazem zaznajomić się z celem tej Sodalicji i zespolić się z nią w pracy misyjnej, wkońcu by podziękować Matce Najśw. za łaski odebrane, a prosić o pomoc i radę w dalszem życiu.

Po kazaniu odbyła się wspaniała procesja; na zakończenie chór Salezjański odśpiewał uroczyste Te Deum.

Poznań: Ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady, Patronki Sodalicji św. Piotra Klawera odprawioną została Msza św. w intencji Członków i Dobroczyńców Misyj afrykańskich 26 kwietnia w kościele OO. Franciszkanów. Podczas Mszy św. bardzo pięknie śpiewała solo artystka p. Ewa Kowalska.

27 kwietnia o godz. 7-mej wieczorem odbyło się nabożeństwo misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem na temat: „Idąc tedy nauczajcie . . ." Czcigodny Kaznodzieja zaznaczył, że z okazji święta patronalnego Sodalicji św. Piotra Klawera należy sobie przypomnieć o tym rozkazie Chrystusa, wyrzeczonym nie tylko do Apostołów, lecz zarówno do wszystkich Wiernych. W iście apostolski sposób zachęcał zebranych, aby sami wiernie stali przy Chrystusie i przyczyniali się do ukochania i poznania Wiary św. katolickiej wśród pogan.

Krosno: W niedzielę dnia *24 kwietnia* odprawiona została w kościele farnym ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady uroczysta Msza św. z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem misyjnem, wygłoszonem przez Przew. Księdza Kanonika *Michała Nowakowskiego* i wspólną Komunją świętą w intencji Misyj. Czcigodny Kaznodzieja przedstawił w gorących słowach wielką potrzebę działalności misyjnej, podkreślając obowiązek, jaki ma każdy z nas wspomagania Misyj modlitwą i ofiarą.

Związek Prasy afrykańskiej.

„Z książek, które mi Pani przysłała, jedna zwłaszcza podoba mi się szczególnie; moi czarni chrześcijanie zaraz się zaczęli o nią upominać; są to

„Żywoty Świętych w języku kiswaheli."

Bardzobym chciał rozszerzać między naszymi chrześcijanami tę książkę budującą i zachęcającą."

O. Poillens, O. S. B., Misjonarz w Półn. Katandze.

Żywoty Świętych w języku kiswaheli wydała i wydrukowała we własnej drukarni Sodalicja św. Piotra Klawera.

Ofiarką zł. 5.- można pokryć koszta jednego egzemplarza tego wydawnictwa, sprawiając nim radość nieopisaną jakiemu czarnemu chrześcijaninowi.

Łaski przypisywane wstawiennictwu Marji Teresy Ledóchowskiej.

Z listu Siostry Ludwiny, ze zgromadzenia Sióstr od Przenajdroższej Krwi. w Kilema:

„Przedewszystkiem chciałabym podziękować za obrazki z wizerunkiem czcigodnej Założycielki Sodalicji, które niedawno otrzymałam; od tego czasu jeszcze częściej niż przedtem zwracam się do niej o pomoc we wszystkich potrzebach. Jak dotąd cudu sobie jeszcze nie wyprosiłam, ale mogę z całą pewnością powiedzieć, że Marja T. Ledóchowska wysłuchała mojej modlitwy w sprawie budowy naszego szpitala. Szpital ten do dziś dnia nie jest jeszcze całkiem gotowy, ale dzięki Bogu już na ukończeniu. Gdy przez kilka miesięcy nie można było budowy prowadzić dalej z powodu kompletnego braku funduszów, a również nie było nadziei by móc otrzymać jaką pomoc z Europy, zwróciłam się z ufnością w tem ciężkiem położeniu do czcig. Założycielki. Jej to przyczynie przypisuję, że nasi murzyni, chrześcijanie i poganie, z własnej inicjatywy podjęli się wykonać roboty mularskie, nie żądając za to zapłaty, i co więcej, gdy roboty te zostały ukończone, złożyli się między sobą na kupno potrzebnej blachy czego się nigdy po nich nie spodziewałem; niezmiernie wdzięczna byłam Marji Teresie, że ich natchnęła taką ofiarnością."

M. M. z Częstochowy składa 20 zł. z podziękowaniem za otrzymaną łaskę za przyczyną ś. p. Marji Teresy Ledóchowskiej z prośbą o dalszą opiekę.

Jako podziękowanie za otrzymaną łaskę za pośrednictwem Marji Teresy Ledóchowskiej, przysyła na Jej proces beatyfikacyjny 10 zł. D. M. — M. S. z K. dziękuje Marji Teresie Ledóchowskiej za polepszenie w chorobie. of. 5 zł.

Uwaga redakcji: *Oświadczamy jednak, że poddając się zupełnie dekretom Urbana VIII, tak do całości jak i szczegółów wyżej podanych, nie przywiązujemy żadnej innej wagi jak tę, na którą zasługują wiarogodne świadectwa ludzkie. Określenie „czcigodna" „błogosławiona" i „święta" w odniesieniu do Zmarłej, o której cnotach Kościół jeszcze nie rozstrzygnął, nie mają w żadnej mierze uprzedzać sądu Stolicy apostolskiej.*

ODPUST ZUPEŁNY

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji Klawerjańskiej.

9 września, w dzień św. Piotra Klawera, Ap. murzynów.

21 września, w dzień św. Mateusza, apostoła.

24 września, w dzień Matki Boskiej od wykupu niewolników.

Redaktor odpowiedzialny: Marja Kopińska, Kraków.

Nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie

Odbito w drukarni Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

Związek Mszalny 35.- ; Składam podziękowanie ś. p. M. Teresie Ledóchowskiej i św. Ekspedytowi za wyproszenie pomocy w złożeniu egzaminu. E. Łangowska. — T. J. A. K. i K J. składamy publicznie podziękowanie N. Sercu Jezusowemu, Matce Bożej, św. Antoniemu i Marji Teresie Ledóchowskiej za wszystkie otrzymane łaski polecając się nadal i składamy na Misje 10 zł. i na Chleb św. Antoniego 10 zł.

Z Wilna: T.-wo „Przyszłość" ofiarowało na Chleb św. Antoniego 30 zł.; p. Szulcowa z Turmont dziękuje Panu Bogu za otrzymane łaski za wstawiennictwem hr. M. T. Ledóchowskiej, ofiarując na Misje 10 zł.; p. Sznipas na Misje 5 zł. i na trędowatych 2 zł.; p. Suchocka na trędowatych 15 zł.; Przew. Ks. Stanisław Morzejko z Lidy na Misje 6 zł.; p. Jadwiga Mackiewiczówna zebrała na Zw. Mszalny 15 zł.

Kilka słów

o Sodalicji św. Piotra Klawera dla Misyj afrykańskich.

1. Powołanie i cel.

Sodalicja św. Piotra Klawera jest Stowarzyszeniem pomocniczem Misyj afrykańskich, zależnem bezpośrednio od Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary. Założona w roku 1894 za pozwoleniem Jego Świątobliwości Leona XIII, otrzymała po siedmiu latach istnienia (1901 r.) od Stolicy Świętej zatwierdzenie czasowe „ad modum experimenti", poczem w roku 1910 zatwierdzenie ostateczne przez panującego wówczas Ojca Świętego, Piusa X. Stowarzyszenie to ma na celu wspomaganie wszystkich Misyj w Afryce, bez różnicy Kongregacji lub narodowości, dostarczając im za pomocą dobrze zorganizowanej ustawicznej propagandy *słowem i pismem* niezbędnych środków do rozkrzewienia i utrzymania wiary katolickiej w tejże części świata, oraz do oswobodzenia niewolników.

2. Organizacja.

Sodalicja jest zorganizowana w sposób odróżniający ją od wszystkich innych Stowarzyszeń misyjnych. Rdzeń jej stanowi Instytut zakonny żeński (Instytut św. Piotra Klawera), którego członkowie (internistki) Sodaliski św. Piotra Klawera, zwane także *„misjonarkami-pomocnicami,"* powołane do doskonałości zakonnej, żyją w zgromadzeniu, według reguły zatwierdzonej przez Stolicę Świętą, oddając się bez zastrzeżeń i na całe życie w krajach cywilizowanych, na służbę Misjom katolickim w Afryce.

Jeśliby która z naszych Czytelniczek pragnęła zapoznać się bliżej z duchem tego Instytutu, radzimy jej przeczytać broszurkę z pod pióra Marji Teresy Ledóchowskiej:

„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki",

do nabycia pod adresami podanemi na 2-giej stronie okładki.

Memento za zmarłych.

† Wiel. Siostra Marja Aimee od Jezusa Hostji, Karmelitanka, zmarła 10 kwietnia 1932 w klasztorze św. Józefa Karmelitanek Bosych w Tananarywie (Madagaskar). Nasi prenumeratorzy i dobroczyńcy: † Augustyn Boehnke; † Bronisław Boehnke; † Stanisław Boehnke. † Ks. Wojciech Bielawski; † Ks. Dr. Śmisniewicz; † Rozalja Nowak; † Ks. Proboszcz Franc. Tumański: †Prakseda Wierzychowska; † Magdalena Triebwasser; † Franc. Miętkiewicz; † Antonina Bobowa; † Teodor Załuskowski. Dnia 30 maja zmarł ś. p. Władysław Krawczewski, Em. Radca rachunkowy długoletni prenumerator Echa z Afryki i Murzynka, uczestnik Grosza św. Piotra Klawera od 15 maja 1907 roku, ze Stanisławowa, którego duszę poleca się modłom członków Sodalicji Klawerjańskiej.

R. I. P.

☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆

9 września w uroczystość św. Piotra Klawera

odbędzie się we wszystkich domach i filjach Sodalicji coroczne nabożeństwo ku czci tegoż wielkiego Patrona naszej Sodalicji, na które zapraszamy gorąco wszystkich Czytelników i Dobroczyńców Misyj oraz ich rodziny i znajomych.

(Bliższych wiadomości udzielą odpowiednie plakaty.)

☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆✱☆

Czcicielom i czcicielkom św. Piotra Klawera

Apostoła murzynów, czułego Ojca wszystkich, którzy dla ratowania dusz murzynów, ponoszą chętnie ofiary, a zwłaszcza członkom Sodalicji, zostającej pod jego opieką polecamy:

Krótki życiorys św. Piotra Klawera,

według znakomitego dziełka O. Waser'a T. J. Wydanie Sodalicji św. Piotra Klawera. Broszurka 24 stron druku. Z portretem Świętego na okładce. Cena 10 gr.

Litanję na cześć św. Piotra Klawera.

Adresy dla zamówień znajdują się na 2 stronie okładki.